

Gangi gwałcicieli – zbrodnie (nie)wstrząsające

19 lutego 2023

Przekaz medialny był taki, że masowe przestępstwa gangów gwałcicieli wstrząsnęły brytyjskim społeczeństwem. W rzeczywistości za twardymi deklaracjami władz nie poszły wyraźne zmiany. Wiele osób winnych zaniedbań robi karierę polityczną lub awansuje w strukturach policyjnych i urzędniczych.



W 2003 roku dziennikarz „Timesa” Andrew Norfolk dowiedział się o dziwnych i niepokojących pogłoskach z Yorkshire. Pierwotnie donosiła o nich laburzystowska posłanka Anne Cryer, a dotyczyły one grup głównie pakistańskich mężczyzn kręcących się wokół szkół w Rotherham i wykorzystujących seksualnie dziewczynki, niektóre nawet w wieku 13 lat. W proceder zaangażowane były całe gangi mężczyzn, a liczba ofiar sięgała setek. Norfolk uznał te informacje za mało prawdopodobne; brzmiały one jak skrajnie prawicowa teoria spiskowa.

Jednak dziennikarz „Timesa” w obliczu faktów szybko zaczął sobie uświadamiać, że ta skandaliczna historia jest prawdziwa. Rzeczywistość okazała się bardziej zatrważająca, niż ktokolwiek mógł sobie to wyobrazić. Nie chodziło bowiem tylko o Rotherham; gangi seksualnych drapieżników działały się w całej północnej Anglii i poza nią. Ich ofiary liczy się w tysiącach.

Historia wykorzystywanych seksualnie dziewczynek została szeroko opisana przez dziennikarza, powstało potem kilka książek na ten temat. Za tym nie poszła jednak żadna poważna zmiana społeczna. Z szumnych deklaracji niewiele zostało.

Wszystko to sprawia, że długo oczekiwany film dokumentalny pod

tytułem [„Grooming Gangs: Britain's Shame”](#) jest bardzo potrzebny. Jego twórca, dziennikarz Charlie Peters, podróżował po kraju i rozmawiał z ofiarami, informatorami i działaczami społecznymi w Rotherham, Rochdale i Telford. Film jest zarówno wstrząsający, jak i frustrujący w poczuciu bezsilności. W wielu przypadkach władze wiedziały, co się dzieje, przekazywano im dane sprawców i dowody przestępstw. Zapewniano, że ktoś się sprawą zajmie, a następnie zapadała głucha cisza.

Chociaż gangi zostały wykryte w wielu miastach, to przypadek Rotherham pozostaje najbardziej szokujący, nie tylko ze względu na skalę nadużyć, ale także na reakcję instytucji. Andrew Norfolk uzyskał dostęp do wielu raportów dotyczących postępowania rady miasta w sprawie nadużyć seksualnych. Jeden z nich został napisany przez adwokata Adele Weir.

Urzędniczka wydelegowana przez Home Office do zbadania prostytucji dziecięcej odkryła grupę przestępców skupionych wokół mężczyzny o nazwisku Arshid Hussain. Ujawniła 270 ofiar, z których co najmniej 18 podało nazwisko Arshida jako swojego „chłopaka”. Policja nie podjęła żadnych działań, nawet kiedy okazało się, że gwałciciele zajmowali się również handlem narkotykami.

W 2001 roku Weir zabrała młodą dziewczynę, która została zgwałcona, na policję. Podczas pobytu na posterunku jej oprawca skontaktował się z nią, mówiąc, że przetrzymuje jej młodszą siostrę. Gang wcześniej połamał nogi jej bratu, więc przerażona dziewczyna zrezygnowała ze zgłoszenia przestępstwa. Jakim sposobem sprawca dowiedział się, że dziewczyna była na posterunku policji, nigdy nie zostało wyjaśnione. Kiedy Weir złożyła doniesienie w sprawie przestępstw seksualnych, powiedziano jej, żeby nigdy więcej tego nie robiła.

W tym czasie Weir pracowała w organizacji charytatywnej Risky Business, która pomagała ofiarom wykorzystywania seksualnego. Po próbach nagłośnienia podobnych przypadków w siedzibie

fundacji zaczęły się dziać dziwne rzeczy: usuwano pliki z komputera, kradziono dokumenty. Doszło nawet do włamania. Intruzem, jak podejrzewa Peters, był ktoś pracujący dla rady miasta Rotherham.

Jayne Senior, która prowadziła w tym czasie fundację, była mocno zaangażowana w próby zrobienia czegoś ze skandalem w Rotherham; w rzeczywistości to ona pomogła dziennikarzowi „Timesa” dotrzeć do szczegółów sprawy Laury Wilson, która w wieku 17 lat została zadżgana przez swojego byłego chłopaka po tym, jak powiedziała jego rodzinie o ich związku. W wyniku śledztwa stwierdzono, że dziewczyna była od najmłodszych lat nagabywana przez grupę seksualnych drapieżców i w obliczu ciągłej przemocy była zupełnie bezbronna.

Znamienne jest również to, że dokument na temat tuszowania przestępstw seksualnych nakręciła niszowa telewizja GB News, a nie BBC.

Rada Rotherham chciała przedstawić tę sprawę jak zwykłe „zabójstwo honorowe”. Władze miasta ocenzurowały również raport, a następnie zagroziły, że użyją wszelkich dostępnych instrumentów prawnych, by zablokować publikację nawet nieocenzurowanych fragmentów.

Senior usłyszała także o młodej dziewczynie, która była wykorzystywana seksualnie i próbowała zaalarmować władze, ale oficjalne raporty mówiły o tym, że „te dzieci wyrażały zgodę”, „dokonywały świadomych wyborów”, „wracały do swoich oprawców”, „nie byłyby wiarygodnymi świadkami, gdyby sprawa trafiła do sądu”; „Nigdy nie chodziło o prawa tych dzieci, tylko o prawa sprawców” – mówi Jayne Senior.

W wielu przypadkach władze do pewnego stopnia „kryły” przestępców. Uznano, że osobom poniżej 16 roku życia można podawać środki antykoncepcyjne bez zgody rodziców; związki dorosłych mężczyzn z dziewczynami poniżej 16 roku życia traktowano jak normalną relację partnerską. Jednej z 12-

letnich ofiar zaoferowano nawet lekcje pendżabskiego i urdu – języka jej oprawców!

Szefowa fundacji wielokrotnie przekazywała władzom istotne szczegóły: numery rejestracyjne samochodów, nazwiska, pseudonimy, adresy, nieruchomości, a władze odpisywały, że „dzieci wyrażały zgodę”, że „dzieci nie byłyby wiarygodne, gdyby poszły do sądu”. W Rochdale policjant zainteresowany sprawą usłyszał, że „nie ma wystarczających dowodów, aby wniesć oskarżenie”.

W filmie dziewczyna z Telford opowiada, jak została zgwałcona tysiąc razy. Kiedy grupa lokalnych nauczycieli z tego miasteczka informowała władze, że „istnieje problem z pakistańską młodzieżą” wykorzystującą dziewczęta, pracownik rady miejskiej oskarżył ich o rasizm, a jeden z urzędników nie ujawnił dokumentów sprawy, ponieważ bał się, że „wywoła to zamieszki na tle rasowym”.

Zarzut ewentualnego rasizmu chronił sprawców – wszyscy bali się oskarżenia o dyskryminację i związane z tym konsekwencje, oznaczające bezwzględny koniec kariery politycznej. Paradoksalnie, tolerowanie przestępstw seksualnych i chronienie sprawców nie zagroziło karierze wielu policjantów, urzędników czy polityków. Parta Pracy, służby socjalne, władze lokalne czy policja wielokrotnie nagradzały i wyróżniały osoby odpowiedzialne za szereg zaniedbań. Dopiero pod wpływem presji mediów udało się w nielicznych wypadkach zatrzymać kariery funkcjonariuszy publicznych.

Znamienne jest również to, że dokument na temat tuszowania przestępstw seksualnych nakręciła niszowa telewizja GB News, a nie BBC.

Autorstwo: Piotr S. Ślusarczyk

Źródło: Euroislam.pl